

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/87917,Wspolpraca-funkcjonariuszy-PUBP-w-Lublinie-z-podziemiem-niepodleglosciowym.html>



Fot. ze zbiorów własnych IPN

ARTYKUŁ

Współpraca funkcjonariuszy PUBP w Lublinie z podziemiem niepodległościowym

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: RAFAŁ DRABIK 04.12.2021

Wiele można napisać i powiedzieć o funkcjonariuszach UB, ale nie to, że pomagali podziemiu niepodległościowemu. Zdarzali się jednak i tacy, którzy, będąc ubekami, jednocześnie tajnie współpracowali zarówno z podziemiem

poakowskim, jak i narodowym.

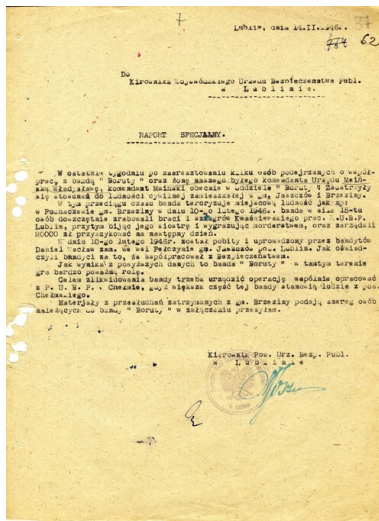
Z reguły taka współpraca trwała kilka miesięcy, aż do zatrzymania takiej osoby przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP. Byli też funkcjonariusze, którzy swoją przychylność względem podziemia ograniczali do dostarczenia paczek oraz grypsów do więźniów. Także w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie znalazły się osoby, które z różnych powodów współpracowały z podziemiem.



**Piwnica w dawnej siedzibie
Wojewódzkiego Urzędu
Bezpieczeństwa Publicznego
(WUBP) w Lublinie przy ul.
Chopina 18. Fot. ze zbiorów
własnych IPN**



**Dawna siedziba Powiatowego
Urzędu Bezpieczeństwa
Publicznego (PUBP) w Lublinie
przy ul. Krakowskie Przedmieście
47. Fot. ze zbiorów własnych IPN**



**Raport PUBP w Lublinie dla
lubelskiego WUBP dotyczący prób
schwymania przez UB członków
oddziału NSZ Stefana Brzuska
„Boruty”, 14 lutego 1946. Raport
wspomina o aresztowaniu żony
Stanisława Maińskiego,
Władysławy. Z zasobu IPN**

Postać Stanisława Maińskiego

Najbardziej znanym przykładem współpracy funkcjonariusza lubelskiego Urzędu z członkami konspiracji niepodległościowej są działania Stanisława Maińskiego. Wydarzenia, które rozegrały się w lubelskim UBP pod koniec czerwca 1945 r., nie są powszechnie znane. Ich bohaterem okazał się ówczesny funkcjonariusz PUBP w Lublinie, Stanisław Maiński. O nim samym wiemy niewiele.

Podczas II wojny Maiński należał do NSZ. Prawdopodobnie także przechowywał wówczas Żydów, którym udało się przeżyć niemiecką okupację. Po wejściu Sowieców na Lubelszczyznę został przez swoją organizację „oddelegowany” do pracy w powstającym aparacie bezpieczeństwa publicznego.

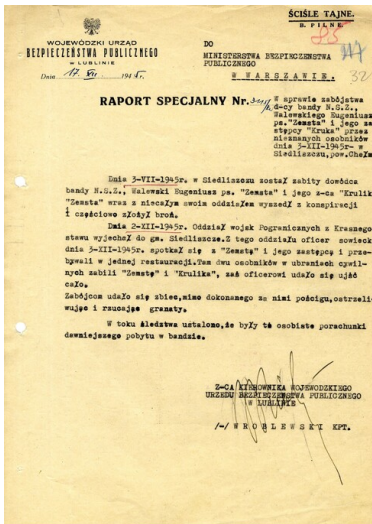
Urodził się 4 maja 1913 r. w Biskupicach w powiecie lubelskim. Był Polakiem oraz osobą wierzącą („rzymski katolik”). Jak podał w ankiecie sprawozdawczej, z wykształcenia był krawcem. W okresie okupacji należał do NSZ. Prawdopodobnie także przechowywał wówczas Żydów, którym udało się przeżyć niemiecką okupację. Po wejściu Sowieców na Lubelszczyznę został przez swoją organizację „oddelegowany” do pracy w powstającym aparacie bezpieczeństwa publicznego. Nie wiadomo, czy przez cały czas utrzymywał kontakt z organizacją, czy też był tzw. uśpionym agentem. Od września 1944 r. pracował w PUBP w Lublinie, gdzie szybko objął funkcję komendanta gmachu. Miał w ten sposób dostęp zarówno do aresztu i więźniów, jak i składnicy broni. Te możliwości wykorzystał do uwolnienia i wyrwania z opresji kilku aresztowanych oficerów AK.

Sprawa lubelskiej RKU

Z materiałów archiwalnych wiemy, że 24 czerwca 1945 r. (inne sprawozdanie podaje, że było to 2 czerwca) funkcjonariusze WUBP w Lublinie aresztowali kilka osób z lubelskiej Rejonowej Komisji Uzuppełnień. Jak wynika z dokumentacji, oskarżono ich o bliską współpracę ze środowiskami akowskimi, z których sami się wywodzili. Zostali oni umieszczeni w areszcie lubelskiego PUBP. Według suchej informacji mieli „w przyszłości przejść gruntowne śledztwo”. Należy przypuścić, że byli przesłuchiwani. Z materiałów można wywnioskować także fakt bicia jako metody przesłuchania. Choć nie wiemy, jaki los miał spotkać przyszłych aresztantów, to można się domyślać, że trudno byłoby im opuścić cele aresztu o własnych siłach.



Dawna siedziba PUBP w Lublinie przy ul. Cichej 8. Fot. ze zbiorów własnych IPN



Raport WUBP w Lublinie dla Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na temat okoliczności śmierci dowódców oddziału NSZ, w którym służył Stanisław Mański. Z zasobu IPN



Lublin, ul. Chopina 18, dawna siedziba WUBP. Początkowo jedna z siedzib służb sowieckich, a następnie, do 1953 r., WUBP w Lublinie (niezależnie od siedziby przy ul. Krótkiej 4). W piwnicach budynku działał areszt śledczy.
Fot. ze zbiorów własnych IPN

Nieoczekiwana pomoc

Prawdopodobnie w ciągu dwóch dni po aresztowaniu kontakt z nimi nawiązał ówczesny komendant gmachu PUBP – Stanisław Maiński, który w nocy z 26/27 czerwca, obezwładniając wartowników, pomógł im w ucieczce. Według sprawozdania szefa PUBP z aresztu PUBP uciekli wówczas:

„kpt. Kampf – dowódca RKU w powiecie lubelskim, Jan Winiarczyk, Bolesław Gruda zatrzymany za przynależność do BCh oraz ukrywanie broni oraz nieznany z imienia Pałka”.

Razem z aresztantami uciekł też sam Maiński zabierając z kasy Urzędu 6000 zł w gotówce, depozyty uciekinierów (m.in. zegarki), pistolet typu TT oraz pepeszę wartownika.

W następnych miesiącach trwały pilne poszukiwania dezertera i uwolnionych przez niego uciekinierów. Jako pierwszego zatrzymano niejakiego Bolesława Grudę. Po kilkukrotnych przesłuchaniach okazało się, że w ciągu tego okresu współpracował z członkami PSL. Podczas jednego z przesłuchań powiedział coś, co z pewnością ucieszyło funkcjonariuszy UB. Mianowicie, jak stwierdził na podstawie

„własnych doświadczeń, (...) PSL przyjmuje do partii wszystkich, włącznie z bandytami i złodziejami”.

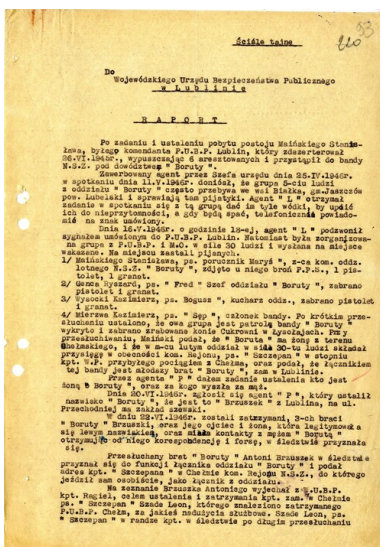
Jednocześnie on sam

„do wszystkiego się przyznaje i stwierdza własnoręcznym podpisem”.

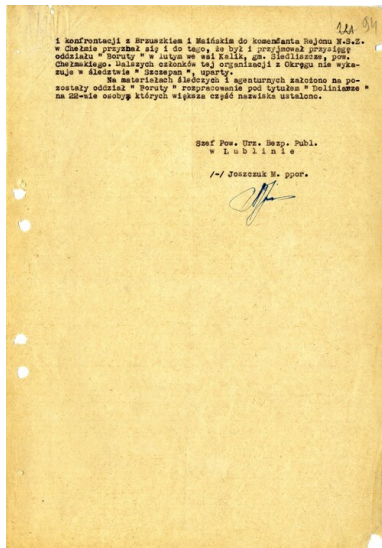
21 września 1945 r. Maiński przyłączył się do oddziału NSZ Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, z którym wziął udział w kilkunastu akcjach. W oddziale przyjął pseudonim „Maryś”. Z czasem został zastępcą dowódcy oddziału.

Z lakonicznych informacji wynika, że Gruda nie wiedział, gdzie się znajduje Maiński oraz pozostali uciekinierzy. Pomimo to działania operacyjne prowadzone w powiatach lubelskim i chełmskim doprowadziły do schwytania Maińskiego. Grupa Operacyjna lubelskiego PUBP aresztowała go 16 maja 1946 r. Wraz z nim zatrzymano członka oddziału „Boruty”, Ryszarda Genca „Freda”.

Jak się okazało podczas przesłuchania, 21 września 1945 r. Maiński przyłączył się do oddziału NSZ Eugeniusza Walewskiego „Zemsty”, z którym wziął udział w kilkunastu akcjach, m.in. w napadzie ekspropriacyjnym w Kolonii Stróże gm. Jaszczów oraz na posterunek MO w Biskupicach. W oddziale przyjął pseudonim „Maryś”. Z czasem został też zastępcą dowódcy oddziału.



**Raport szefa lubelskiego PUBP
dla WUBP w Lublinie o
okolicznościach zatrzymania
patrolu... Z zasobu IPN**



**...oddziału NSZ Stefana Brzuska
„Boruty”, m.in. Stanisława
Maińskiego. Z zasobu IPN**



**Dawna siedziba WUBP w Lublinie
przy ul. Krótkiej 4. Prowadzono
tam śledztwa, a w piwnicach
budynku funkcjonował areszt
śledczy. Areszty śledcze WUBP
mieściły się również na terenie**

zamku (Centralnego Więzienia
Karno-Śledczego) i w drugiej z
siedzib WUBP, na ul. Chopina 18.
Fot. ze zbiorów własnych IPN

Śledztwo i wyrok

Maiński według funkcjonariuszy UB

„był uparty w śledztwie i przyznaje się tylko do tego, co jest mu udowodnione”.

Mimo sporej wiedzy nie „wsypał” nikogo ze współpracowników oddziału.

Wszystkich aresztowanych w tej sprawie odesłano 1 czerwca 1946 r. do Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie. Tam, po kolejnych przesłuchaniach, Maińskiego dołączono do sprawy grupowej członków oddziału „Boruty”, zaś w styczniu 1947 r. postawiono mu łącznie 11 zarzutów. Znalazły się wśród nich: dezercja, pomoc w ucieczce więźniów, „przywłaszczenie sobie mienia”, napady rabunkowe, nielegalne posiadanie broni, a przede wszystkim

„usiłowanie obalenia przemocą ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu będąc czynnym członkiem nielegalnej organizacji NSZ”.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie Stanisław Maiński został skazany łącznie na 12 lat więzienia. W rzeczywistości, za sprawą amnestii, odsiedział „jedynie” dziewięć – wyszedł z więzienia 3 maja 1955 r. W latach 90. XX w. doczekał się rehabilitacji.

Uzupełnieniem tej sprawy jest zatrzymanie żony Maińskiego – Władysławy. Dokonano tego 30 czerwca 1946 r. Znalaziono wówczas przy niej „4 złote zegarki” zabrane przez męża z lubelskiego PUBP. Jej sprawa nie była jednak włączona do śledztwa i z czasem została umorzona.



Inskrypcja w piwnicy dawnej siedziby WUBP w Lublinie, ul. Krótka 4. Fot. ze zbiorów własnych IPN

Zadenuncjowana Helena Gołębiowska

Innym, mniej spektakularnym, przypadkiem przekazywania poufnych informacji członkom podziemia jest historia Heleny Gołębiowskiej. Ta urodzona w 1922 r. dziewczyna zatrudniła się jesienią 1945 r. w PUBP w Lublinie jako kucharka. Nie wiemy, czy już wtedy współpracowała z podziemiem, czy taką relację nawiązała dopiero pracując w aparacie bezpieczeństwa. Tak czy inaczej, bez wątpienia to, co robiła, wymagało od niej dużo odwagi.

7 stycznia 1946 r. funkcjonariuszka PUBP Katarzyna Dudzik wykradła grypsy więźniów znajdujące się w ubraniu Gołębiowskiej i przekazała je oficerom śledczym. 10 stycznia funkcjonariusze PUBP zatrzymali Helenę Gołębiowską i osadzili ją w areszcie.

Według zachowanych materiałów, od końca listopada 1945 r. współpracowała z lubelskimi strukturami WiN. Zgodziła się utrzymywać kontakty z więźniami oraz przekazywać ich grypsy poza areszt lubelskiego PUBP. Według ustaleń śledczych miała za zadanie zwerbować do współpracy jednego z funkcjonariuszy PUBP oraz wykraść broń z tamtejszego magazynu. Natomiast

najważniejszym, choć krótkoterminowym, celem miało być wypuszczenie na wolność uwięzionych tam członków AK, m.in. Eugeniusza Stanisławka oraz Tadeusza Krysiaka. Wraz z nimi dziewczyna miała potem dołączyć do jednego z leśnych oddziałów WiN.

Ta ostatnia akcja nie doszła jednak do skutku, ponieważ 7 stycznia funkcjonariuszka PUBP Katarzyna Dudzik wykrała grypsy więźniów znajdujące się w ubraniu Gołębiowskiej, a następnie przekazała je oficerom śledczym. Kilka dni później, 10 stycznia tego roku, funkcjonariusze PUBP zatrzymali Helenę Gołębiowską i osadzili ją w areszcie.

Przez kilka poprzednich miesięcy udawało jej się jednak przenosić grypsy z i do aresztu. Przekazywała też uwięzionym żywność, a poszczególnym rodzinom aresztowanych informacje o losie ich bliskich.

Skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego na 5 lat więzienia, po jego opuszczeniu przeniosła się do Częstochowy, gdzie pracowała i wyszła za mąż za Edwarda Rycharskiego. Tam zmarła 1 grudnia 2009 r.

COFNIJ SIĘ